

## STEFAN LEONHARDT

ur. 1931; Pawłów



Miejsce i czas wydarzeń	Pawłów, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Pawłów, II wojna światowa, Żydzi, Niemcy, granatowa policja, cmentarz, przesładowanie Żydów, egzekucja Żydów, stosunki polsko-żydowskie

### Egzekucja Żydów

Mniej więcej w 1942 roku, w lipcu albo w sierpniu, paśliśmy gęsi na wygonie przy cmentarzu. Nagle od strony Pawłowa przyjechały dwie furmanki i wyprowadzono ośmioro młodych Żydów: dwie Żydówki i sześciu Żydów w wieku od osiemnastu do dwudziestu paru lat, takich poszarpanych, pobitych. Za tymi furmankami policjanci granatowi prowadzili kilkunastu pawłowiaków. Baliśmy się i zaczęliśmy uciekać. Była tam kapliczka świętego Jana Nepomucena, ona stoi jeszcze do dzisiaj, i tam jakiś policjant nas wtedy zgarnął: sześcioro dzieci i jedna taka Białomusiewiczowa, starsza osoba niepełnosprawna umysłowo, która też z nami paśla gęsi. Ustawili Żydów w rzędzie naprzeciwko młyna, koło rzeczki, przy bramie cmentarza i kazali im kopać rów. Przywieźli im łopaty i oni kopali, a myśmy się przyglądali. Ci policjanci i żandarmi popalali sobie papierosy, śmiali się, coś gadali, a to podeszli i walnęli któregoś w głowę, jak im się Żyd nie podobał.

Jak wykopali ten dół, kazali im się położyć. I po prostu z pistoletu do każdego strzelali, a nam wszystkim kazali się przyglądać. Baliśmy się, że i nas może to spotkać, a im po prostu zależało, żebyśmy to widzieli. Później nas rozgonili. Wzięli kilku, żeby zakopali ciała, zakopali i Żydzi tam leżą. Wiem, w którym miejscu leżą, bo jak pamiętam, nikt ich nie prznosił.

To nie byli Żydzi z Pawłowa, byli złapani gdzieś w Lisznie czy Kaniach – przyprawdzili ich tutaj, bo w Pawłowie był po prostu posterunek policji, żandarmerii i areszt gminny. Strzelali do nich i Niemcy, i Polacy. Ci policjanci.

Miałem wówczas dziesięć, jedenaście, dwanaście, trzynaście lat. Dzisiaj, kiedy w telewizji, w filmach ogląda się wszelkiego rodzaju strzelaniny, to mamy do tego inny stosunek. Ja to widziałem po raz pierwszy, i ten widok po prostu wstrząsnął mną. Zresztą nie tylko mną, bo widziały to jeszcze inne dzieci, dyskutowaliśmy o tym w szkole, przecież tworzyliśmy grupy dzieci bawiących się i spotykających się na co dzień. To była olbrzymia trauma, to śniło się po nocach, omawiało się szczegóły,

pytało się dlaczego? Czym oni zawinili? Pytaliśmy starszych, dlaczego do tego doszło, to starsi próbowali nam to tłumaczyć. W domu mi tłumaczyli, że Niemcy bardzo nienawidzą Żydów, że według nich Żydzi muszą zginąć. Później się okazało, że my też musieliśmy zginąć, ale tej świadomości jeszcze w tym czasie nie miałem. Kiedyś pasłem gęsi i widziałem, jak policjant granatowy, ale nie z Pawłowa, złapał furmankę jadącą z wywózki gnoju – gnojówka była przewożona innym rodzajem wozu. Na niej jechało jakieś dziecko, zrzucił je, zastrzelił i też kazał zakopać. Wśród Polaków panowało ogólne współczucie, czy ktoś kochał Żydów, czy nie, to była trauma nie tylko dla dzieci, ale i dla dorosłych.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2009-10-14, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Elżbieta Zasempa
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"